Rok III. Nr. 17. Sosnowiec, sobota 21 stycznia 1928 roku. C... numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ...

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Wybuch w Modlinie.

1 zabity, 3 rannych.

WARSZAWA, 20.1. W czasie ćwiczeń 1 p. saperów w Modlinie kilku szeregowców z podoficerami na czele otrzymało polecenie wysadzenia w powietrze pewnego objektu. Zgodnie z rokazem założono minę i lont, którego czas palenia obliczony był na kilkanaście sekund.

Licząc na to nie spieszono się z opuszczeniem zagrożonego miejsca, gdy nagle rozległ się ogłuszający huk. Kiedy słup dymu i tumany kurzu opadły oczom świadków przedstawił się okropny widok.

Na ziemi tuż przy ogromnym leju po minie leżały straszliwie poszarpane zwłoki, opodal wiło się kijku ciężko rannych. Zabitym okazał się kapral Karol Kozłowski, rannymi: plutonowy Koral oraz kaprale: Kaszyński i Głowacki, których przewieziono do szpitala wojskowego w Modlinie.

Dochodzenie w sprawie wybuchu prowadzi żandarmerja.

Radjotelefon Waszyngton --- Bruksela otwarty

dla wszystkich.

WASZYNGTON, 20. 1. Dzisiaj otwarto radjotelefoniczną komunikację z Brukselą. Jako pierwszy rozmawiał Kellog z posłem amerykańskim w Brukseli Gibsonem oraz belgijskim ministrem komunikacji. Rozmowa trwała trzy minuty.

Królewiec miejscem rokowań polsko-litewskich.

WARSZAWA 20.1. Odpowiedź litewska na notę polską doręczona została wczoraj przez p. Adama Tarnowskiego min. Zaleskiemu. Tekst noty po szczegółowem zbadaniu jej przez rząd zostanie wkrótce podany do wiadomości publicznej.

W kołach dyplomatycznych mówiono wczoraj, że Litwini, powołując się na dogodne warunki techiczno - komunikacyjne, pragnęliby, aby miejscem rokowań był Królewiec.

Rabunek złotych zębów.

Napastnicy zbiegli bezkarnie.

WARSZAWA,20.1Ul. Sapieżyńską kroczył handlowiec branży manufaktórowej p. Jakób Baumel (Niska 28).

Jacyś dwaj urwipołcie zauważyli, iż p. Jakób ma złote zęby. Podkradłszy się więc znienacka, zadali mu kilka tak mocnych ciosów w podbrudek, iż sztuczna szczęka wypadła na chodnik.

Napastnicy porwali zęby i uciekli. Alarm i pościg okazał się bezskuteczny.

Poszkodowany oblicza straty na 500 złotych.

Aresztowanie dyktatorów mięsnych

pod zarzutem lichwy

ŁODZ, 20 1. W Łodzi wykryto wielką aferę mięsną, w wyniku której aresztowano kilku hurtowników z prezesem żydowskich hurtowników mięsnych na czele, a mianowicie: Szmula Rozensona (Aleksandrowska 13), Mendelsona Sulimierskiego (Nowozarzecka 8), Chaima Ginsberga (pl. Reymonta 3) i Zysie Hechta (Nowozarzeczna 9).

»Dyktatorzy mięśni aresztowani zostali pod zarzutem sztucznego podrażania mięsa na rynku.

W zarządzie celnym m. Gdańska

zdefraudowano 800.000 zł.

GDANSK, 20. 1. Dotychczasowe dochodzenia, przeprowadzone w sprawie nadużyć pieniężnych, popełnionych w kasie głównej zarządu celnego Wolnego Miasta, wykazują, iż sprzeniewierzona przez urzędników celnych w Gdańsku kwota doszła do 450.000 guldenów gdańskich, t. j. około 800.000 zł.

Zbiegłych lotników czeskich aresztowano koło Kowla.

ŁUCK, 20. 1 W czwartek 18 bm. w godzinach rannych policja ujęła dwóch uczniów szkoły lotniczej w Prościejowie (Czecho-Słowacja), dezerterów, którzy lądowali pod Hrubieszowem z powodu braku benzyny i pieszo dotarli do Kowla. Stawili oni czynny opór, dając kilkadziesiąt strzałów karabinowych do patrolu policyjnego, raniony przytem został posterunkowy. Zostali oni schwytani i rozbrojeni i będą odstawieni do Warszawy do dyspozycji władz.

Dwa komunizmy w Rosji.

RYGA, 20. 1. Z Moskwy donoszą, że wśród zwolenników Stalina zapanował niepokój wskutek ukazania się mnóstwa odezw opozycyjnych.

Komitet centralny trockistów rozpowszechnia odezwy te po całej Rosji protestując w nich przeciwko polityce Stalina i nawołując do otwartej walki z obecną władzą komunistyczną.

Odezwy wręcz oświadczają, że opozycja dążyć będzie do obalenia Stalina i zagarnięcia władzy w swoje ręce.

Stresemann objął już urzędowanie.

BERLIN, 20. 1. (wł.). Minister spraw zagranicznych objął dziś urzędowanie.

Nota francuska będzie przesłana dziś do Waszyngtonu.

PARYZ, 20. 1. (wł.).a »Le Matin« donosi, że nota francuska, w sprawie paktu, potępiającego wojnę, przesłana będzie do Waszyngtonu dziś wieczorem.

Epidemja grypy w 12 p. p. w Wadowicach

KRAKOW, 20. 1. (wł.). Oddział sanitarny D. O. K. otrzymał wiadomość, że wśród żołnierzy 12 p. p. w Wadowicach wybuchła epidemja grypy. Chorych zołnierzy izolowano i umieszczono ich w osobnej części koszar.

Pisma donoszą że...

— Aresztowano w Warszawie 3 dyrektorów spółdzielczego banku społecznego: Szmitkowskiego Butlera i Trubaczka, którzy popełnili defraudację, siegającą pół miljona zł.

— Ujęto obu sprawców morderstwa, dokonanego na małż. Bojmajlack w Warszawie. Jeden z nich Brorawicz odebrał sobie życie.

— Inspektorat bank wy min skarbu w roku 1927 przeprowadził 105 rewizyj w bankach i wykrył 105 uchybień.

— Nocy ubiegłej policja aresztowała w Warszawie b. posła Szapiela i jego znajomą Głowacką, która podejrzana jest o udział w ucieczce 6 więźniów z więzienia przy ul. Długie.

Zderzenie wozu tramwajowego z samochodem.

Wczoraj o godzinie 3 popołudniu wyjechali autem policyjnem inspektor szkolny p. Winiarski, zastępca komendanta powiatowego p. p. komisarz Biechoński i aspirant Rozumski, który prowadził auto. Panowie ci jechali na inspekcje kursów dokształcających dla policjantów.

Przy wyjeździe z ulicy Małachowskiego na ul. 3 Maja w Sosnowcu, prowadzący samochód aspirant Rozumki zauważył w ostatniej chwili idący od strony Będzina wóz tramwajowy, który jechał z całą szybkością, nie dając sygnałów ostrzegawczych przy mijaniu ulicy Małachowskiego.

Dzięki przytomności umysłu prowadzącego samochód asp. Rozumskiego, który zorjentowawszy się szybko w sytuacji przyspieszył biegu i w ten sposób uniknięto poważnej katastrofy. Wóz tramwajowy uderzył w tył samochodu. Siedzący z brzegu komisarz Biechoski uległ silnemu potłuczeniu nogi i zranieniu głowy, p. Rozumski doznał lekkich obrażeń ciała, a p. inspektor Winiarski wyszedł bez szwanku.

Bezpartyjny blok współpracy z rządem

Programowa odezwa.

Ukazała się zapowiadana od kilku dni odezwa programowa wyborcza „bezpartyjnego bloku współpracy z rządem“. Odezwa ma następujące brzmienie:

»Idziemy do obecnych wyborów z hasłem, by to przeklęte zło, które trawiło tak jeszcze niedawno nasze państwo, nie mogło nigdy powrócić. Chcemy zabezpieczyć naszą Ojczyznę od tego, chcemy by nikt nie mógł i nie śmiał powrócić do tych zbutwiałych kart naszej historii.

Gdy dzisiejszy premjer rządu marszałek Piłsudski w zaraniu niepodległości spieszył ze zwołaniem przedstawicielstwa narodu — jakiemiż nadziejami biły wtedy serca polskie, czegoż oczekiwaliśmy od sejmu?

Minęło szereg lat i nadzieje wygasły doszczętnie, by na ich popiołach wyrosło zrazu rozczarowanie i zawód, a potem powszechne i ogólne potępienie.

Na nasze sejmy padł wyrok społeczeństwa zgodny i najsprawiedliwszy.

Miały sejmy nasze dla nowopowstałego państwa położyć podwaliny, podwaliny jego praw i ustroju. Po dwuch latach swarów uchwalono konstytucję, której nikt nie ma dziś odwagi bronić, o której gruntowną i spieszną naprawę upomina się instynkt powszechny.

Miały być nasze dotychczasowe sejmy stróżem praw, a więc przedewszystkiem tej powszechnie uznanej zasady, że nie wolno ciałom prawodawczym pod grozą zniszczenia siły państwa sięgać po władzę wykonawczą. Sejmy nasze te podstawową zasadę systematycznie gwałciły do maja 1926 r., deptały praworządność każdego dnia i każdej godziny. Resorty życia państwowego zamieniały się na podwórka coraz to innych stronnictw. W całym kraju, jak długi i szeroki zarówno w biurach ministrów, jak i najniższych urzędników, szalała zaraza ingerencji prezesów klubów, posłów, prowincjonalnych dygnitarzy partyjnych, pospolitych agitatorów. Młoda i niedość silna i zwarta machina państwowa stała się żerowiskiem najsprzeczniejszych wpływów i protekcyi, które decydowały o wykonaniu czy poniechaniu ustaw, o rozporządzeniach, o mianowaniach.

Sejmy nasze obalały raz po raz z lekkomyślną pochopnością gabinety, nie zdając sobie sprawy, co dalej będzie. Tolerowały tylko te gabinety, które płaciły partjom kosztem państwa haracze w postaci takich czy innych koncesyj.

Zródłem tego zła było rozszalałe partyjnictwo. Ono podyktowało najpierw bezsensowną zasadę suwerenności pierwszego sejmu, ono potem władze wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności.

Przez chorobliwą zawiść do tego, który stał na czele państwa i dźwigał brzemię odpowiedzialności, do naczelnego wodza — partje niszczyły wiarę narodu w jego własne siły, obcym wmawiały zasługi, cudzym »bogom« biły bałwochwalcze pokłony, przeciw własnemu państwu intrygowały. — Wskutek stronniczych animozyj lekceważono sobie przez długie lata zagadnienie obrony młodego państwa. Wreszcie szał partyjny doprowadził do hańby gloryfikowania zbrodni zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

———

Pamiętajmy, że te ohydne czasy są przecież tak niedawne. Partyjnicy mimo bolesnych doświadczeń niczego się nie nauczyli. Ze źle ukrywaną zawiścią patrzą na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew nim nastąpiła. Partyjnicy ci radziby powrócić do złych zwyczajów z przed półtora roku, które »parlamentaryzmem« bądź też »praworządnością« nazywają.

Nakazem chwili obecnej jest nie dopuścić do powrotu tych metod rozprzęgania państwa. Musimy dążyć do tego, **by przyszły sejm i senat wzmocniły władzę prezydenta, dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału uprawnień władzy wykonawczej i ustawodawczej i poprawiły nasz ustrój tak, by gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu.** Bez tego nie będzie można kontynuować tej poprawy stosunków, którą wszyscy dziś naocznie widzą. Bez siły państwa i rządu na nic wszelkie programy i najpiękniejsze hasła, bo nikt ich wtedy w życie wprowadzić nie zdoła. Bez dobrego ustroju państwa niema dobrobytu ogółu. Bez dobrobytu, słabi i uzależnieni, niezdolnymi być musimy do istotnego **zwalczania komunizmu i anarchji.**

Polska dzisiejsza **wymaga i pragnie silnego rządu, któryby** podołał ogromowi zadań, stojących przed odbudowanem państwem. Dawna Polska runęła w przepaść w upadku z braku silnej władzy. Jeżeli Polska dzisiejsza ma żyć, rozwijać się i pełnić swoją misję cywilizacyjną — musimy mieć silny i sprawny rząd.

Konstytucyjne podstawy dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć dla Polski nowy sejm. Nie wierzymy, by ci, którzy dotychczas psuli przez swoje partyjnictwo konstytucję, mogli pracę naprawy ustroju państwowego wykonać uczciwie i by nie powrócili do chorobliwych nałogów, których przez szereg lat byli niewolnikami.

Pragniemy, by przyszli posłowie zwrócili szczególną uwagę **na zagadnienia gospodarcze naszego państwa**, dążyli do planowego wzmożenia produkcji krajowej, podniesienie zdolności wytwórczej na wszystkich polach pracy polskiej i **by i ten trud godzenia interesów podejmowali bez uprzedzeń i animozyj partyjnych.** Wierzymy, że prace o wiele lepiej, niż **partyjni politykierzy** wykonać będą w stanie ludzie związani z pracą samorządową, gospodarczą czy też społeczną. Są oni bardziej wrośnięci w dziedziny życia realnego i trafniej rozumieć będą jego potrzeby. Nie wierzymy, by ci, którzy każde realne zagadnienie topili w stronniczych swarach sejmowych, potrafili regulować politykę gospodarczą państwa.

Chcemy, by w przyszłym sejmie panowało wyższe poczucie państwowe i by przyjęto jako obywatelski nakaz, że **nie można z konieczności państwowych robić sobie broni dla wymuszania od państwa takich czy innych koncesyi.**

Chcemy wreszcie tego poprostu, **by weszli do sejmu ludzie o wyższej i czulszej wrażliwości etycznej.** Nie wierzymy, by ten postulat mógł być osiągnięty przez tych, którzy tolerowali wśród siebie kalumnjatorów zawodowych, płatnych agentów obcych i typy o niskim moralnym poziomie. Nie chcemy powrotu na ławy poselskie winowajców niesławy poprzednich sejmów, upiorów Polski przedrozbiorowej, które państwo nasze tak niedawno jeszcze na krawędź przepaści spychały.

———

Rząd marszałka Piłsudskiego dokonał w ciągu 19-tu miesięcy olbrzymiej pracy, której dodatnie wyniki widzi i odczuwa każdy obywatel. Fakt ten musi wzbudzić więcej wiary i zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa, niż czcze rezonerja, czy demagogiczne programy partyjne. Szumnych deklaracyj programowych złożono w naszych sejmach setki. Tyle były one warte, co mierzwa słomy. Praca, dokonana przez rząd marszałka Piłsudskiego przekonuje nas, że **odnaleziono właściwą drogę, wiodącą do potęgi państwa i pomyślności jego obywateli.**

Nie chcemy z tego gościńca schodzić na stare manowce i trzęsawiska. Chcemy, by dla każdego dzisiaj widoczna poprawa stosunków nie była przemijającym epizodem w dziejach Polski wyzwolonej, lecz początkiem długiego i świetnego okresu wszechstronnego rozwoju sił i zasobów państwa i jego warstw najszerszych. **Dlatego uważamy, że współpraca z rządem marszałka Piłsudskiego jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patrjotycznego i mądrości stanu.** Dlatego pragniemy, by w nowym sejmie i senacie znaleźli się ci, których łączy troska o siłę państwa i **którzy chcą rządowi marszałka Piłsudskiego dać oparcie i pomoc w jego pracach.**

Pod powyższą odezwą figuruje kilkaset podpisów przedstawicieli wszystkich warstw i sfer.

Co słychać na wsi?

Z chwilą wyboru nowego wójta w gminie Kromołów wiele się zmieniło. Bolączką każdego obywatela jest złe traktowanie go przez pracowników w różnych instytucjach państwowych i samorządowych, gdzie częstokroć interesanci bywają ignorowani i źle traktowani przez personel urzędów. Z objęciem przez ob. Kwapisza stanowiska wójta gm. Kromołów — zostało wydane rozporządzenie, że personel gminy ma bezzwłocznie załatwiać interesantów i przez czas załatwiania formalności interesanci spokolnie mogą sobie posiedzieć na krzesłach w urzędzie, gdzie dotychczas interesanci oczekiwali załatwienia stojąc.

Dobry przykład do naśladowania mogłyby wziąć z gm. Kromołów inne urzędy gminne, a tym samem zapanują nader sympatyczne stosunki między poszczególnymi obywatelami a urzędami.

Ro-świt.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

154.

— To właśnie miałem na myśli, i tobie jednemu tylko chciałem to wyznać. Dlatego to pragnąłem rozmówić się z tobą bez świadków.

— Cóż panie sędzio — rzekł adwokat, zwracając się do urzędnika — odmawiasz pan rozmowy na osobności?

Sędzia, siędzący przy swem biurku i bawiący się nożykiem z kości słoniowej do przecinania papierów, podniósł na niego wzrok i odrzekł tonem prawie pogardliwym.

— Napróżno nalegasz pan. Zadowolnijcie się panowie i taką rozmową. Możecie mówić swobodnie, jak gdyby mnie tu nie było.

W tej chwili drzwi otworzyły się i do gabinetu wszedł chłopak biurowy.

— Co tam nowego? — zapytał sędzia.

— Jakaś pani i pan pragną widzieć się z panem sędzią.

— Jak się nazywają?

— Pani nazywa się Klotylda Duclos.

— Proś.

P. Noblecourt zrozumiał odrazu, że pomoc kilku osób i walka różnych uczuć może przynieść pewną korzyść śledztwu.

Klotylda Duclos weszła do gabinetu w towarzystwie p. Midoux.

Zaledwie spostrzegła Renego, podbiegła ku niemu.

— Dziecko moje drogie! Rene!...

— Matko moja kochana!...

Objęła szyję jego ramionami i łkając przyciskała do serca.

Po przejściu pierwszego wzruszenia zwróciła swą zapłakaną twarz do adwokata i serdecznie uścisnęła dłoń jego.

— Dziękuję ci panie Henryku, że spotykam cię tutaj w podobnej chwili.

— Byłbym szczęśliwym — odrzekł adwokat — gdybym mógł pomódz.

— Możesz pan wiele. Wiadomo ci zapewne co się stało. Rene nie chce powiedzieć, co robił w tym czasie, gdy w zamku spełniono zbrodnię. Trzyma własny los w swych rękach. Gdyby chciał powiedzieć, przekonanoby się, że jest niewinnym. Nie wiem co dzieje się ze mną od nocy wczorajszej. Czy mówiłeś mu pan, by powiedział?

— Miałem właśnie mówić, gdy pani weszła.

— Widzisz, Rene — zwróciła się Klotylda do syna — i twój przyjaciel jest tego samego zdania. A przecież on jest adwokatem i zna się na sprawach. Niepodobna, byś milczał dłużej. Mów Rene, mów...

— Chodzi tu o twój honor, doktorze — wtrącił p. Midoux — a może nawet o życie twej matki. Proszę pana, powiedz.

— Moi drodzy, żądacie odemnie rzeczy niemożliwej. Wyznanie, jakiego wymagacie, byłoby najohydniejszą zdradą. Nie uczynię go.

— Zawsze to samo! — zawołała matka. — Czyż pan nie widzi, panie sędzio, że syn mój nie chce powiedzieć tylko przez wygórowaną delikatność? Tembardziej, że łatwo mógłby odpowiedzieć zarówno komisarzowi policji, jak i panu, iż podczas pełnienia zbrodni przechadzał się w polu.

— To bardzo prawdopodobne — zauważył adwokat.

— Tak, ale to nie wystarczyłoby do obalenia zeznania ofiary.

— Ach, to oskarżenie takie straszne! — zawołała Klotylda. — Panie Foulon, pomóż mi pan. Powiedz memu synowi, że nie powinien upierać się. Boże mój drogi, René więźniem! Dzisiaj jest jeszcze oskarżonym, lecz jutro może być stawionym przed sądem i potępionym!... Czeka go hańba i cierpienie!.. mnie zaś hańba i śmierć! René, błagam cię, mów, uniewinnij się. Nie doprowadzaj biednej swej matki do rozpaczy.

Nachylona nad nim płakała gorącemi łzami.

Ukląknął przed nią i ze łzami w oczach rzekł.

— Matko moja, przebacz mi!

Poczem powstał i dodał:

— Panie sędzio, każ pan odprowadzić mnie do celi.

— Dlaczego, René? — zapytał, po cichu Henryk.

— Bo mi już brak sił. Nie powinienem popełnić czynu niegodziwego.

— Więc idź. Postaram się zobaczyć z tobą jak najprędzej.

Adwokat był przekonanym, że tylko jakieś szlachetne uczucie zmuszało Renégo do takiego postępowania. I pochwalał je w głębi duszy, choć nie miał dowodów na poparcie tego przekonania.

Na rozkaz sędziego weszli żołnierze i odprowadzili więźnia.

Pan Midoux i Foulon, widząc chwiejącą się na nogach Klotyldę, pośpieszyli jej z pomocą.

— To nic — odrzekła głosem urywanym — jestem silną, chcę rozmówić się z sędzią śledczym. Panie sędzio, to jest najuczciwszy człowiek na ziemi, a pan go traktujesz jak złoczyńce. Niech pan będzie względnym dla niego.

c. d. n.

Akcja komunistów na terenie Zagłębia.

„Uroczysty tydzień“ — Wybory. — Nieszczere zabiegi.

Związek młodzieży komunistycznej święci od dnia 15 bm. do 21 bm. tydzień uczczenia pamięci Liebknechta, Róży Luxenburg i Lenina. W związku z tem działacze komunistyczni rozrzucają masowo odezwy, nawołujące do jednoczenia się pod sztandarami komunistów i występują w tych odezwach przeciwko obecnemu ustrojowi kapitalistycznemu. W poszczególnych punktach miasta komuniści wywieszają czerwone sztandary z napisami: »Cześć pamięci Lenina!« Jednocześnie z powyższą akcją swego »tygodnia« komuniści przeprowadzają agitację przedwyborczą, nawołując do głosowania do sejmu i senatu na listę »Jedności robotniczo-chłopskiej«.

Pozatem działacze komunistyczni zwrócili się do sekretarjatów okręgowych związków zawodowych przemysłu metalowego i górniczego z propozycją wysunięcia wspólnych żądań o podwyżkę dotychczasowych zarobków robotników.

Wiadomą jednak jest rzeczą, że komunistom nie chodzi w danym wypadku o chęć poprawy bytu robotników, lecz przeważają tu względy czysto polityczne. Pod hasłem poprawy bytu robotników komuniści chcą zjednać sobie sympatje mas robotniczych i zdobyć większą ilość członków dla swej partji. Jak się do tej propozycji ustosunkują związki zawodowe metalowców i górników, narazie jeszcze niewiadomo. Sądzić jednak należy, że dwa najpotężniejsze związki zawodowe na naszym terenie, które pozostają pod kierownictwem ludzi, związanych ściśle z P.P.S., potrafią odpowiednio potraktować, nieszczerą propozycję komunistów. Przypomnieć bowiem należy komunistom, że dotyczczas P.P.S. potrafiła bez ich pomocy walczyć zwycięsko o poprawę bytu szerokich mas robotniczych.

Korfantowa utrzymywała hotel dla bandy Zielińskiego.

Dalsze szczegóły działalności głośnej szajki.

Policja sosnowiecka, prowadząc w dalszym ciągu śledztwo w sprawie likwidacji głośnej bandy Zielińskiego, odkrywa coraz to nowsze szczegóły jej działalności.

Ostatnio wywiadowcy policji śledczej stwierdzili, że bandyci w ciągu września, października i listopada ubiegłego roku, to jest w okresie największych wypraw złodziejskich, mieli swój stały hotel w mieszkaniu niejakiej Berty Korfantowej zamieszkałej w Siemianowicach na G. Śląsku przy ulicy Piastowskiej nr. 15.

Korfantowa pobierała od każdego członka bandy po 50 złotych dziennie. W tym to hotelu bandyci urządzali walne narady przed wyprawami, tam mieli swój arsenał broni i przechowywali narzędzia złodziejskie.

Korfantowa była w ścisłym kontakcie z bandą i niejednokrotnie była używana do specjalnych misyj. Bandyci wysyłali Korfantową do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie od wspólników bandy otrzymywała fałszywe dowody osobiste na różne nazwiska i wręczała bandytom. Pozatem utrzymywała ona kontakt z kochankami Zielińskiego i Goszcza, informując je, gdzie i kiedy mają się spotkać z bandytami.

O każdej wyprawie bandy była ona informowana, a rzeczy, skradzione były przechowywane u niej.

Aresztowana Korfantowa przyznała się do winy.

Podczas rewizji znaleziono w jej mieszkaniu broń oraz kilka fałszywych dowodów osobistych.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się odczytaniem listu p. Tylca, który zawiadamia, że zrzeka się mandatu radnego.

Na miejsce p. Tylca, wszedł p. Aleksander Snopek — klub solid. robotniczej. Następnie po przyjęciu czterech protokułów ostatnich posiedzeń dłuższy czas dyskutowano nad sprawą sporządzonego protokułu z nieodbytego ostatniego posiedzenia rady z powodu braku quorum. Brak quorum spowodowali radni z prawicy, dla tego więc w imieniu ich r. r. Michael, Weinzicher i Lizbarski uporczywie protestowali przeciwko sporządzeniu protokułu o odwołanem posiedzeniu, protest ten jednak przew. rady Zebrowski odrzucił.

Drugą, niespełna dwugodzinną dyskusję wywołała sprawa podatków od placów budowlanych. Od placów w śródmieściu podatek wynosić będzie 1 procent, na przedmieściu pół procent od sumy wartości placu. Radni Niewiara i Morgol dowodzili, opierając się na faktach, że w niektórych razach komisja szacunkowa zbyt wysoko szacuje place. Radni Woliński i Gęborski i wicepr. Rubinlicht domagali się, aby ulicy Kosciuszki i Nowej nie zaliczać do śródmieścia.

Ponieważ w sprawie podziału ulic (śródmieście lub przedmieść) zgłoszono 6 różnorodnych wniosków, wobec tego całą sprawę podatków wraz z wnioskami ponownie odesłano do rozpatrzenia komisji budżetowo-skarbowej.

Ponadto uchwalono: 1 procent podatek od kopalni węgla; opłaty od umów o przeniesieniu własności nieruchomej; uzupełnienia warunków zaciągnięcia pożyczki 500 tysięcy na budowę zakładu elektrycznego w Będzinie; kupno dwuch ferm dla użytku biednych dzieci, za sumę 60 tysięcy; sprawy wodno-kanalizacyjne przekazano komisji dla spraw elektrycznych; udzielenie subwencji 45 tysięcy złotych na budowę domu sierot żydowskich przekazano komisji budżetowo - skarbowej, oraz uchwalono wysłać petycję do rządu w sprawie redukcji robotników na miejscowych kopalniach.

Z powodu spóźnionej pory pozostałe cztery punkty porządku obrad odłożono do następnego posiedzenia.

Symulował napad w obawie przed żoną.

Smutne skutki wesołej zabawy.

Onegdaj mieszkaniec Czeladzi, Józef Saper (ul. Milowicka Nr. 4), mając w kieszeni większą gotówkę postanowił się zabawić. W tym celu udał się do Siemianowic na Górnym Śląsku, gdzie w gronie dziewic lekkich obyczajów spędził na hulance kilka godzin. Oprzytomniawszy, Saper spostrzegł, że zabawa ta kosztowała go 120 złotych. Nastąpiły przykre refleksje. Pieniądze stracone. Co powiedzieć żonie? Błysnęła mu genjalna myśl. Poszedł do komisarjatu policji i zameldował, że o godzinie 18 m. 40, gdy powracał z Siemianowic obok szybiku „Jan“, należącym do tow. „Saturn“, napadło na niego 3 osobników, którzy zrabowali mu 120 złotych. Policja natychmiast przystąpiła do śledztwa.

Saper, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do symulacji napadu. Jako powód podał, obawę przed żoną. Sapera pociągnięto do odpowiedzialności za fałszywe zeznanie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 21 Sobota	Dziś: Agnieszki Jutro: Wincentego Wschód słońca 7.34 Zachód „ 4.02

RADJO.

Sobota — 21 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.05 Komunikaty.
17.20 Transmisja z Krakowa. Pogadanka dla rodziców i wychowawców.
17.45 Transmisja z Krakowa. Audycja dziecinna i koncert popołudniowy.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt z cyklu: „Portrety literackie“ pt. „Władysław Orkan“.
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.00 Komunikaty.
22.30 Transmisja z kawiarni „Atlantic“.

Ogólna.

(o) **Konsorcjum dla budowy kolei Kraków — Miechów.** Z powodu odłożenia przez władze kolejewe budowy kolei Kraków — Miechów na lat kilka, wydział powiatowy w Miechowie przystępuje do tworzenia konsorcjum o kapitale 8 miljonów zł., celem jaknajrychlejszego zrealizowania tego projektu.

Z Sosnowca.

(s) **Jednogodzinny strajk.** W dniu 18 b. m. w fabryce Deichsla zastrajkowali robotnicy wydz. mechanicznego, t. j. kowale, ślusarze, i tokarze w liczbie 38. Strajk polega na tem, że w dniu 18, jak i 19 b. m. na jedną godzinę przerywają prace, nie opuszczając warsztatów. Strajkujący żądają podwyżki płacy, obiecanej im przez dyrekcję jeszcze w listopadzie r. ub.

(s) **Praca telefonów sosnowieckich w świetle cyfr.** W roku ubiegłym przy ilości przeszło 1.000 aparatów telef. uskuteczniono około 9 milj. połączeń telefonicznych na terenie m. Sosnowca i Zagłębia.

(s) **Przegląd pojazdów.** Celem podniesienia estetycznego wyglądu pojazdów magistrat urządził dn. 19 i 20 b m. przegląd autodorożek i dorożek. Specjalnie wyłoniona komisja z magistratu badała stan używalności i stwierdziła duże braki. Na ogólną liczbę 58 dorożek stawiło się do przeglądu 54. Komisja poleciła w dwuch dorożkach natychmiast zmienić konie, jako nienadające się do użytku, oraz jedną dorożkę wycofać z obiegu. 11 dorożkom dano termin do 1 IV na odnowienie i remont swych pojazdów, a 16 polecono usunąć różne braki.

Przegląd autodorożek wypadł korzystniej. Usunięto tylko 1 taksówkę z obiegu.

(s) **O nieszczęście nietrudno.** Z chwilą puszczenia w ruch tramwajów, utorzył się nowy gatunek łobozów, jeżdżących na gapę. Wskakują oni do tramwajów w biegu, wieszają się na buforach, schodkach, na każdej wystającej części wagonu. Ponieważ szybkość tramwajów sięga nieraz do 40 klm. na godz., więc upadek podczas jazdy spowodować może groźne następstwa.

Reagowanie konduktorów na podobne wybryki przeważnie nie odnosi skutku.

(s) **Odezwy.** Dn. 19 b. m. o g. 21, na jednym z parkanów na kolonji Zuzanna ujawniono naklejone odezwy antypaństwowe. Odezwy usunięto.

(s) **Tragiczny wypadek.** Dnia 18 b. m. Franciszek Dębski, lat 19, praktykant tokarski w fabryce Fitzner & Gamper, w czasie pracy uległ złamaniu prawej nogi powyżej kolana. Po przewiezieniu do szpitala w Sielcu, o g. 14 zmarł.

(s) Kradzieże. Eugenjusz Strączyński, ul. Warszawka Nr. 6, zameldował, że nieznani sprawcy skradli mu nakrycia stołowe na sumę 250 zł.

Jan Rybnicki, ul. Kilińskiego Nr. 35, zameldował o kradzieży dzienników lekcyjnych i kluczy od klas w szkole technicznej w Sosnowcu. Wartość ogólna skradzionych rzeczy wynosi 140 zł.

Z Będzina.

(b) Z zarządu miasta. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta wybrano do rady nadzorczej miejskiego zakładu elektrycznego wiceprezydenta Rubinlichta oraz ustalono dyżury nocne i 2 dzienne dla dorożek i resorek.

Postój dorożek w nocy wyznaczono przy dworcu i na rogu ulicy 3-go maja i Małachowskiego.

(b) Kradzież palt w szkole. W ubiegły czwartek, pomiędzy godziną 20 a 21, z szatni seminarjum przy ulicy Królowej Jadwigi, nieznani sprawcy skradli 7 palt, należących do uczenic. Ogółem straty obliczono na 550 złotych.

Z Dąbrowy.

(d) Koncert na samopomoc szkolną. Jutro t. j. w niedzielę w sali resursy, staraniem samopomocy gimnazjum męskiego im. Łukasińskiego zostanie urządzony koncert pod kier. uczniów tego gimnazjum Wilkoszewskiego i Jachimczyka.

Przed rozpoczęciem koncertu słowo wstępne wygłosi dyr. Wrzosek. Ddchód przeznaczono na samopomoc szkolną.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Niedozwolona operacja. — Złodzieje i paserzy.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę z oskarżenia 32-letniej Heleny Droździowskiej, mieszkanki Sławkowa, o spędzenie płodu, oraz 82-letniej znachorki Eleonory Drążewskiej ze Strzemieszyc, oskarżonej o dokonanie tego niedozwolonegu zabiegu.

Jak wynika z przewodu sądowego, Droździowska, uwiedziona przez swego narzeczonego, wstydząc się hańby, odważyła się na tak ryzykowny krok i udała się do znanej z podobnych operacji staruszki Drążewskiej, która zapomocą kateteru i pewnych proszków zadośćuczyniła prośbie zawiedzionej. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące winę i karę obydwóch oskarżonych skazał Droździowską na trzy miesiące więzienia, znachorkę zaś na pięć miesięcy więzienia, zawieszając im karę na przeciąg dwóch lat.

—

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiedli w dniu wczorajszym mieszkańcy Zawiercia Antoni Nowak, lat 17, (Nowofabryczna 9), i Tadeusz Wolski, lat 19, (domy fabryczne T.A.Z.), notoryczni złodzieje, oskarżeni o skradzenie z wozu dwu sztuk materjału, będącego własnością Lejbusia Snopkowskiego z Pilicy, oraz Władysław, lat 37 i Berta, lat 31 Domagałowie (Mrzygłodzka 10), oskarżeni o kopno skradzionego materjału. Nowak i Wolski skazani zostali na sześć miesięcy więzienia każdy, Władysław Domagała na miesiąc i dwa tygodnie więzienia, Berta Domagałowa zaś została uniewinniona wobec braku dostatecznych dowodów jej winy.

„Niech nasz sołtys będzie posłem". „Nie chcę nietykalnego męża".

Generalny komisarz wyborczy p. wiceminister Car zasypywany jest ostatnio z różnych stron listami w sprawie wyborów do sejmu i senatu.

Niektóre z tych listów wnoszą wiele szczerego humoru do szarego życia urzędowego, to też warto je przytoczyć.

Grupa chłopów ze wsi Komarów w powiecie hrubieszowskim «żąda» od generalnego komisarza wyborczego... wybrania do sejmu uczciwego gospodarza i dobrego sołtysa, jakim jest Andrzej Gadomski. Chłopi gotowi są nawet... ponieść pewne koszty do wysokości 50 zł., byleby go tylko wybrano.

Niejaka znów Barbara Kowalczykowa z Kołbieli pisze do p. wiceministra Cara, że dowiedziała się, iż mąż jej ma być wybrany na posła. Pani Kowalczykowa zaklina generalnego komisarza wyborczego, aby nie dopuścił jej męża do sejmu, gdyż gospodarstwo zmarnuje się, mąż jej, jako poseł, będzie się w Warszawie uganiał za dziewczętami — a w domu udawał nietykalnego!

GIEŁDA.

Warszawa, 20.1.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.47 i pół—43.46 i pół
Paryż 35.07
Wiedeń 125.62
Praga 26.41 i pół.
Włochy 47.20
Belgja 124.40
Szwajcarja 171.79
Dol. War. fr. obr. 8.88 i pół
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 63.40 — 63.50

Tendencja dla Londynu mocniejsza, dla reszty utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 20.1.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 163.50—163.00
Bank spół. zarobk. 92.50
Cukier 76.50
Firlej 54.00
Węgiel 101.00
Nobel 41.00
Lilpop 41.00
Modrzejów 44.00—43.50
Ostrowiecki 83.00—84.00
Starachowice 62.50—62.75—62.00

Tendencja: utrzymana

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20.1.

Żyto 39.00—40.00
Pszenica 45.75—46.75
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 33.00—35.00
Otręby żytnie 28.00—29.00
Otręby pszenne 27.25—28.25
Mąka żytnia 70 proc. 55.85
Mąka żytnia 65 proc. 57.00
Mąka pszenna 65 proc. 66.50—70.50
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Rzepak 63.00—70.00
Wyka 30.00—32.00
Peluszka 30.00—32.00
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Seladera 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.00
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Siano luźne 5.50
Słoma żyt. prasowana 3.10

Usposobienie spokojne.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94